Nr. 319. Lwów, Środa 17 grudnia 1919. Rok II.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 13·—
Z dostawą do domu . kor. 15·—
Na prowincyi mies. . . kor. 15·—
W innych państwach . kor. 17·50

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz . . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena numeru pojedyńczego: 60 hal.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Nowa koalicya europejska.

Mamy rząd!

Przebieg tworzenia się obecnego rządu, walka p. Paderewskiego i jego z pod ciemnej gwiazdy kamaryli o władzę, groziła prawdziwym skandalem.

Nie znamy w dziejach parlamentaryzmu przykładu tylu zabiegów, użycia tylu środków i środeczków, przy pomocy dużych stronnictw i marszałka Sejmu, aby za każdą cenę utrzymać p. Paderewskiego.

Obłuda, cynizm, tchórzostwo święciły prawdziwe orgie. Pana Paderewskiego nikt nie chciał poza biskupem Teodorowiczem i jego urzędnikiem i figurantem Skulskim. Drwiono sobie z niego, nie krępując się wcale wyborem dosadnych określeń i epitetów — ale w kuluarach. Rej wodzili endecy, w prasie jednak i oficyalnie oświadczali się za nim, i stąd ta cała kompromitacya człowieka, którego niedawno robiono bożyszczem i opatrznościowym duchem Polski.

W poszukiwaniu za autorytetem, endecya nakłamała tyle na ten temat, że dziś po kompromitacyi Paderewskiego w polityce zagranicznej i wewnętrznej, pozostała jej ucieczka do jedynego tylko środka walki — do obłudy!

W tej sytuacyi powstać mógł taki rząd, jaki mamy dziś, rząd obrzydliwego kompromisu Witosa ze Skulskim. Witos zrozumiał, że w tej sytuacyi na niego i jego stronnictwo spada odpowiedzialność. On bowiem, nie godząc się na kandydaturę p. Paderewskiego, spowodował przesilenie i on musiał za każdą cenę doprowadzić do kompromisu, z którego by wyszedł rząd. Wykorzystał to Skulski i twardo narzucił warunki p. Witosowi. Przedewszystkiem w sprawie reformy rolnej, upaństwowienia lasów, wreszcie w obsadzeniu stanowisk takich jak n. p. w urzędzie rolnym, gdzie Skulski utrzymał Dr. Stefczyka, który przez swoją działalność unicestwił całą reformę i stał się przedmiotem ataków właśnie stronnictw Witosa.

Już te choćby sprawy wystarczą, aby w klubie Witosa wywołać niezadowolenie i doprowadzić do nieporozumienia. Dziś już jasno rzuca się w oczy fakt, że żaden z członków „Zarania" nie wszedł do gabinetu, choć tak uporczywie powtarzano nazwisko posła Rataja.

Nas interesuje cały ten kompromis ze stanowiska interesów miast, które w tym układzie zostały pominięte. Grupa Skulskiego poza apolityczną grupą robotników chrześcijańskich, to ugrupowanie zbałamuconych chłopów, prowadzonych na pasku księżym, ale bądź co bądź żywioł chłopski. Z Witosowcami reprezentują wybitnie interesy wsi. Na porządku zaś codziennego życia stoi kwestya aprowizacyi. Rząd, który jej nie potrafi rozwiązać, będzie rządem chwilowym.

Jaki jest zaś nastrój miast z powodu aprowizacyi, dość przeczytać sprawozdania z ostatniego zjazdu związku miast w Warszawie.

Da się on określić słowami, że wszystko kipi z wściekłości.

Tymczasem ta sprawa w kompromisie nie znalazła żadnego wyrazu.

Pod względem politycznym cały ten zespół jest na wskroś reakcyjny, i nic mu nie pomoże gadanina na temat konstytucyi i ośmiogodzinnego dnia pracy, którego przeprowadzenie wzięto w swój program dla rzucenia wędki w stronę lewicy. Ośmiogodzinny dzień pracy był i tak już faktem dokonanym. To nas nie złudzi, wiemy bowiem dobrze, że poza p. Skulskim stoi reakcya księża z biskupem lwowskim ks. Teodorowiczem na czele. Obok aprowizacyi uruchomienie pracy w miastach, nie rozwiąże p. Kędzior jako minister robót publicznych. Przedstawiciel stronnictwa ludowego w rządzie na tym posterunku, zadowoli się wydaniem chłopom drzewa na odbudowę, ale nie znajdzie środków i czasu dla rozwiązania kwestyi bezrobocia w mieście.

Pozatem wszystkiem sprawa polityki zagranicznej, w której ponosimy klęskę po klęsce, wymaga jasnego programu i zdecydowanego stanowiska — czy zdobędzie się na nie ten rząd — wątpimy.

Pomijając niezmiernie trudną kwestyę finansów, wszystko to zadanie ponad siły zespołu, który stworzył p. Witos, na czele ze Skulskim, który w okresie tworzenia rządu wraz z Paderewskim dostatecznie dowiódł braku wszelkiego politycznego zmysłu.

Sądzimy więc, że nie długo utrzyma się ten zespół, chodzi tylko o to, kto wyjdzie z połamanemi kośćmi. Witos czy też Skulski, względnie stojące zanim najbardziej reakcyjne zrzeszenie sejmowe, jakiem jest t. zw. „Zjednoczenie".

Oby nie wyszło najgorzej na tem państwo, które dłużej nie może być zabawką w rękach reakcyjnych i do tego apolitycznych intrygantów.

—o—

Mobilizacya w Czechach.

BOGUMIN, 15 grudnia (Pat.). Czesi wydali tajny rozkaz mobilizacyjny dla roczników od 18—25 roku życia. Na linii Donawa umocniono pozycye zasiekami drucianymi. Dnia 11 b. m. przybyły tam dwie kompanie piechoty.

—o—

Parlament włoski przeciw interwencyi w Rosyi.

BERLIN, 15 grudnia. (Pat.). „Lok. Anzeiger" donosi z Lugano. Izba włoska uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu odpowiedź na mowę tronową wszystkimi głosami przeciw głosom socyalnych demokratów. Znamiennem było głosowanie nad wnioskami dodatkowymi. Jednogłośnie przyjęto wniosek dodatkowy, wzywający rząd, ażeby wraz z koalicyą starał się o zaniechanie wszelkiej interwencyi w Rosyi, o ukończenie blokady i podjęcie stosunków dyplomatycznych i gospodarczych ze wszystkimi rządami, powstałymi na gruncie dawnego caratu. Socyaliści głosowali również za tym wnioskiem, atoli ich przywódca Modigliano oświadczył imieniem swej grupy że nie uważa hordy Denikina i Kołczaka za definitywny rząd. Wielkie wrażenie wywołał fakt, iż grupa klerykałów głosowała za wnioskiem dodatkowym socyalistów, domagającym się przekazania gospodarstw rolnych źle uprawianych kółkom rolniczym. Wniosek wskutek tego uzyskał większość.

—o—

Komunikat sztabu generalnego.

z dnia 14. grudnia:

Front litewsko-białoruski: Pod Połockiem oddziały naszej piechoty przeprawiwszy się na prawy brzeg Dźwiny, rozbiły bolszewików i zniszczywszy tor kolejowy powróciły na swoje stanowisko, biorąc jeńców i karabiny maszynowe. Na południe od Prypeci nasze oddziały wywiadowcze rozbiły bolszewików w miasteczku Skrygałowice i we wsi Ostrożance.

Front wołyński: Ożywiona działalność patroli wywiadowczych.

Haller.

Z dnia 15 grudnia:

Front litewsko białoruski: Atak nieprzyjacielski na wieś Dworzany na północ od Drysny został odparty. Na zachód od Drysny pomyślne dla nas utarczki patroli wywiadowczych. Śmiałym wypadem z Bobrujska przez Lubuńki na Kliczew oddziały nasze rozbiły zupełnie nieprzyjaciela i powróciły na dawne stanowisko biorąc 2 działa z jaszczykami i uprzężą i amunicyą i 200 jeńców. W odcinku poleskim działalność artyleryi nieprzyjacielskiej w okolicy Ptyczy.

Front wołyński: Spokój.

Haller.

Proces Belli Kuhna w Budapeszcie.

BUDAPESZT. 15 grud. (Pat.) (BK) Przed trybunałem karnym w Budapeszcie rozpoczęła się rozprawa główna przeciwko b. komisarzowi ludowemu Belli Kuhnowi o podżeganie do mordu. Bella Kuhn jest jak wiadomo nieobecny i internowany w Austryi. Akt oskarżenia zarzuca mu, że z jego poduszczenia zamordowano kapitana artyleryi Franciszka Mildnera. Oprócz Kuhna oskarżono b. prokuratora trybunału bolszewickiego Dinnyesa i szereg innych osób.

Gabinet Skulskiego.

Prawicowy gabinet Skulskiego tak charakteryzuje „Robotnik":

Mamy tedy gabinet p. Skulskiego. O talentach politycznych nowego premiera nic nie da się powiedzieć — dotychczas, prócz zręczności w wysunięciu swojej osoby, talentów męża stanu nie przejawił. Póki siedział w związku narodowoludowym, niewiele o nim było słychać: zaćmiewali go Grabscy, Głąbińscy, Korfantowie. Zapewne dlatego właśnie wypłynął ze Związku enludeckiego na szersze wody własnej grupy Sejmowej, w której mieszczanie połączyli się z włościanami. Ale dlaczego właśnie p. Skulski, człowiek mierny, który dotychczas nawet w Sejmie wybitnej roli politycznej nie odgrywał — został uznany za godnego trudnej niezmiernie roli premiera, to już politycznej nie odgrywał — został uznany za go-

Tak samo jak tajemnicą pozostaje, czem się właściwie p. Skulski różni od narodowej demokracyi. Zapewne, partyjnie nie jest z nią zwiazany, w zasadzie jednak

p. Skulski jest enjadekiem, jest prawicowcem jest reakcyonistą

o bardzo wyraźnie przeciwrobotniczych dążeniach.

A jaki pan — taki kram. Gabinet ma bardzo prawicowe oblicze — i tem właśnie tłomaczy się entuzyazm, z jakim go wita narodowa demokracya.

A jednocześnie ma swoich ludzi w gabinecie, ubroń Boże — nie jako endeków: jako fachowców. Bo gabinet zdaniem p. Skulskiego nie jest czysto parlamentarny, jest parlamentarno-fachowy, a więc p. Władysław Grabski ma być tam nie endekiem, lecz fachowcem, który wziął po Bekwarku-Bilińskim lutnię, aby poprzednika zakasować i swój geniusz finansowy objawić. „Fachowcem" też będzie p. Maryan Seyda.

Mając swoich ludzi w gabinecie, endecya ma zarazem r skądinąd rękojmię,

że charakter gabinetu będzie dostatecznie reakcyjny.

Dwuizbowość, pielęgnowanie wszelkich ustaw wyjątkowych i zarządzeń administracyjnych przeciwko ruchowi robotniczemu, ostateczne pogrzebanie reformy rolnej w tym kształcie, jaki jej nadała uchwała sejmowa — są to rękojmie rzeczowe nie do pogardzenia.

A przedewszystkiem weseli serca endeckie świadomość, że

główną podporą prawicowego rządu będą — ludowcy.

Szczęśliwie, za pośrednictwem Witosa, dokonał się akt wciągnięcia ludowców do większości i do rządu pod hasłami kapitalistycznemi i wrogiemi demokracyi.

W tym kierunku Witos sterował już oddawna.

Niewiele słów będziemy tracili z powodu wejścia N. Z. R. do tej większości. N. Z. R. dostał tekę — to wystarczyło, aby zgodził się na zasady paktu, uchwalonego w jego nieobecności.

Grupy sejmowe a nowy rząd.

Nowy rząd popierać w Sejmie będą przedewszystkiem stronnictwa, które utworzyły w tym celu większość, a więc: Polskie Stronnictwo Ludowe (109 członków), Narodowe Zjednoczenie Ludowe (68), Narodowy Związek Robotniczy (14), Klub Mieszczański (13) i grupa Matakiewicza 5.

Nadto udzielić rządowi mają poparcia: Związek Ludowo-Narodowy (70) i Chrześciańsko-Narodowy Klub robotniczy (29).

W opozycyi do rządu będą kluby: P. P. S., Pracy Konstytucyjnej, lewicy P. S. L. (Stapińskiego) i posłów żydowskich.

Zanosi się jednak na rozłam w P. S. L., gdyż na zjeździe Rady Naczelnej stronnictwa „Wyzwolenia" ma być poruszona sprawa w stosunku do nowego rządu a wiadomem jest, że duża część „wyzwoleńców" nie sympatyzuje z gabinetem p. Skulskiego.

W takim razie wyżej podany układ głosów uległby nowej zmianie, jednak rząd nie straciłby większości.

—o—

Polityka Albionu.

Blokada gospodarcza, którą Anglia rozciągnęła nad środkową i wschodnią Europą, ma na celu nie tylko ukaranie pokonanego przeciwnika, Niemiec, ale usunięcie wszystkich niebezpiecznych konkurentów hegemonii angielskiej z rynku handlowego. Jest ona wyrazem nacyonalizmu angielskiego, który z wieku na wiek dąży intuitywnie do opanowania świata.

Środkami do tego było: utrzymanie równowagi morskiej i flota brytyjska.

Geograficzne i gospodarcze położenie Anglii ułatwiło jej wytworzenie olbrzymiej potęgi morskiej, dzięki swej flocie zdołała urzeczywistnić oświadczenia Bakona i Raleigha:

„kto opanuje morza opanuje handel świata, a tem samem świat".

Tej hegemonii zagrażały kolejno Hiszpania, Holandya, Francya i Niemcy i każde z tych państw zostało zgniecione. Dzisiaj opanowuje Wl. Brytania bardziej, niż kiedykolwiek kontynent; Hiszpania i Holandya są tylko jeszcze wspomnieniami. Francya jest zrujnowana, Niemcy i Austrya zdruzgotane, Rosya poza nawiasem jakiegokolwiek działania.

Lecz dzisiaj opanowanie Europy nie oznacza już opanowania świata, jak przed wiekiem. Za Oceanem Atlantyckim Stany Zjednoczone stworzyły kolosalną marynarkę handlową i zagrażają istotnie hegemonii angielskiej. Na wschód o Singapore rozciągnęła Japonia swe władztwo nad Chinami i zagraża już rynkom indyjskim. Wl. Brytania ma swe floty na wodach europejskich, kapitały swoje wydała Ameryce za broń i amunicyę podczas wojny, wystawiła na japońskie niebezpieczeństwo Indye i swój autorytet na Wschodzie. Brytyjscy władcy wiedzą, że

jeśli w najbliższym czasie nie odbudują swej gospodarczej potęgi, stracą wszelką potęgę polityczną.

Dlatego koncentrują coraz bardziej uwagę

na ogromnych terytoryach Europy i Azyi

tworzących właściwie jeden kontynent. Ta obszerna płaszczyzna posiada nietylko wielkie rzeki, ale oblana jest morzami: Śródziemnem, Czarnem, Czerwonem, Perskiem i Bałtyckiem. Niedługo jakby sięcią pokryją i złączą razem te przestrzenie nowożytne środki komunikacyjne, koleje, samochody, łodzie motorowe i kanały wodne i stworzą dla produkowania bogactw tak podatny teren, że lepszy od niego trudno sobie wymarzyć.

Oczywiście eksploatacya Europy i Azyi nie ma dokonywać się na podstawie wzajemnej korzyści przez ludy i tylko dla ludów, a więc na podstawie socyalizmu, lecz

dokonywać jej będą kapitalistyczni przedsiębiorcy

którzy zechcą wyzyskiwać jeszcze okrutniej, niż u siebie robotników i skarty naturalne tych terytoryów; dokonywać się ona będzie w brudnym interesie posiadaczy akcyi.

Powodzenie tej polityki, która nad wszystkimi krajami, gdzie zaiamał się autorytet kapitalistyczny, chce rozciągnąć protektorat brytyjski,

zawisła od obalenia republiki sowietów i od trwałej politycznej i ekonomicznej słabości Niemiec.

Kapitaliści Anglii, Szkocyi i półn. Irlandyi poglądają z wilczym apetytem na naturalne skarby Rosyi, Finlandyi i Syberyi. Szkoccy właściciele przędzalń chcą rosyjski len i konople przerabiać we własnych fabrykach w Rydze, Libawie i Rewalu, angielskie fabryki potrzebują lasów Finlandyi i Rosyi. Bałtyk ma stać się północnem morzem Śródziemnem, aby przenosić bogactwo północy do brzegów brytyjskich.

Walka z Rosyą sowietów i blokada Niemiec — to środki, którymi zmierza W. Brytania do utrzymania hegemonii w świecie.

—o—

Nowa koalicya europejska Anglia, Francya i Włochy.

PARYŻ, 14. grudnia. (WBK.). Jak donosi specyalny sprawozdawca „Matin'u", został na podstawie porozumienia między dyplomatami państw sprzymierzonych w Londynie ustalony następujący program:

1) Doprowadzić do trwałego, militarnego sojuszu między Francyą, Anglią i Belgią.

2) Wyszukać odpowiedni środek, zabezpieczający przed gwałtownem obniżeniem się i zmianą kursu.

3) Na podstawie układu za zgodą angielskiego i francuskiego rządu doprowadzić do jednomyślnego rozwiązania kwestyi tureckiej, rosyjskiego problemu i kwestyi morza Adryatyckiego.

„Tribuna" podaje oświadczenie pewnej wysoko stojącej osobistości, według którego wobec usunięcia się Ameryki, wstąpienie Włoch do angielsko-francuskiego bloku defenzywnego okazuje się niewątpliwe.

LONDYN, 14. grudnia. (WBK.). „Times" piszą w sprawie spotkania się ministrów w Londynie, że pertraktacye prowadzone między rządem brytyjskim a francuskim opierają się na tem założeniu, że los Europy zależy od brytyjsko-francuskiego społeczeństwa i współpracy obu państw.

—o—

Ataman Petlura tworzy rząd polonofilski.

Według informacyi „Kurjera Polskiego", ataman Petlura (bawiący obecnie incognito na terytorium polskiem) formuje nowy rząd ukraiński, a właściwie reorganizuje stary, dobierając sobie współpracown. z działaczy wyłącznie jaknajżyczliwiej względem Polski usposobionych.

Będzie to gabinet fachowy, koalicyjny, z przewagą elementów umiarkowanych i rezydować będzie w Kamieńcu Podolskim.

Jak dalece polonofilskim będzie nowy gabinet widać z tego, że nie wejdzie do niego wybitny działacz p. Sławiński, który był posłem ukraińskim w Pradze czeskiej, a w swoim czasie w Rosyi nie wykazywał sympatyi dla państwowości polskiej.

—o—

WASILKO ZA ZBLIŻENIEM SIĘ POLSKO-UKRAIŃSKIEM.

WIEDEŃ. (Pat.). „Der Morgen" podaje za „Neue Züricher Zeitung" wywiad z posłem ukraińskim w Berlinie Mikołajem Wasylko, który oświadczył, że główne niebezpieczeństwo, grożące obecnie Ukrainie, pochodzi ze strony wielkorosyjskiej. Zarówno Polska jak i Rumunia są wtajemniczone w układy koalicyi i nie podejmą niczego, coby mogło pszeszkodzić akcyi ukraińskiej przeciwko Denikinowi. Rumunia dostarcza Ukrainie amunicyi i materyału wojennego, a jako środek płatniczy przyjmuje walutę ukraińską, nie obstając przy zapłacie w lewach. Także i stanowisko Polski jest wobec Ukrainy życzliwie neutralne. Powody tego zbliżenia się do Ukrainy Polski i Rumunii są jasne. Zarówno Polska jak i Rumunia obawiają się utworzenia silnego państwa rosyjskiego od morza Północnego aż do Dniestru, natomiast samodzielna silna republika ukraińska będzie naturalnym i najlepszym wałem ochronnym tak dla Polski jak i dla Rumunii.

—o—

ŁOTWA OCZYSZCZONA Z WOJSK NIEMIECKICH.

WARSZAWA, (Pat.). Radio z Lyonu. Z Kopenhagi donoszą: Terytorya łotewskie zostały ostatecznie oczyszczone z wojsk niemieckich, które wycofawszy się na terytoryum litewskie znajdują się poza linią Szawle-Murawiewo. Wojska łotewskie zdobyły w Kurlandyi bogate łupy wojenne między innemi 40 armat 2.000 karabinów maszynowych, znaczną ilość pociągów i statków opancerzonych, oraz dużo amunicyi. Wielkie składy materyału wojennego gromadzonego przez Niemców w Szawlach, będą rozdzielone przez międzysojuszniczą komisyę gen. Nissela pomiędzy państwa bałtyckie. Komisya gen. Nissela z dobrym skutkiem roztacza kontrolę nad granicą niemiecką i zatrzymała właśnie pod miejscowością Langwerden nowy transport wojsk niemieckich, które nadeszły z Niemiec.

Strejk w Zagłębiu borysławskiem został tylko przerwany.

(Od naszego korespondenta).

Borysław, 15 grudnia.

Rozpoczęty ubiegłej środy strajk głodowy całego zagłębia naftowego pojęty był przez całą klasę pracującą jako potężna, rozpaczą podyktowana manifestacya przeciwko czynnikom rządowym, lekceważącym najprymitywniejsze potrzeby tutejszej ludności, która

wytwarzając bogactwa, sama ginie z głodu.

W obliczu olbrzymiego strajku, tej jednomyślnej, powszechnej manifestacyi, świadczącej, że dotychczasowych stosunków aprowizacyjnych

ludność dłużej cierpieć nie może.

reprezentanci rządu poczynili delegatom wiążące obietnice, że uczynią wszystko, aby w najbliższych dniach nadesłać nie tylko dostateczną ilość żywności, ale też ubrań, butów, i t. d.

Ponieważ nie o strajkowanie chodziło, ale tą potężną manifestacyą chciała klasa pracująca zdobyć możność życia, na zwołanem w piątek wieczór posiedzeniu Rady Robotniczej, w którem brali też udział delegaci z Drohobycza,

uchwalono przerwać strajk na 2 tygodnie,

aby jeszcze raz dać rządowi czas, aby mógł spełnić obietnice.

Do 1 stycznia czekamy,

oświadczyli robotnicy, a jeżeli do tego czasu nie spełnią się przyrzeczenia, wybuchnie ponownie strajk w najostrzejszej formie, który może unieruchomić cały przemysł naftowy na dłuższy czas.

Gdy zapadła uchwała przerwania strajku,

ogół robotniczy karnie powrócił do pracy.

podobnie jak karnie i solidarnie zachował się podczas strajku.

Jednak rozgoryczenie wśród ludności jest olbrzymie, nadchodzą święta, a tu niczego nie można dostać, chyba za fantastycznie wysokie ceny u paskarzy.

Rozgoryczenie wśród robotników powiększa jednak zachowanie się pewnych firm (Premier), które zobowiązały się wyrównać robotnikom stratę w zarobkach, spowodowaną strajkiem, a teraz chcą się od tego obowiązku wykręcić.

Wkońcu napiętnować należy insynuacyę wszechpolskiego „Słowa Polskiego" i krakowskiego brukowca „Kuryerka", które wybuch strajku w zagłębiu zwalają na „wrogą państwu agitacyę", gdy

głód jest przyczyną strajku.

Z tego bezczelnego kłamstwa mogą się robotnicy tutejsi przekonać, że wszystko, co w tych pismach czytać można o robotnikach z innych środowisk przemysłowych, walczących o znośne warunki życia, jest wierutnem kłamstwem.

Pod adresem rządu przesyłamy ostrzeżenie, tę w zarobkach, spowodowaną strajkiem, a te konieczne środki codziennego użytku, Polska Partya Socyalistyczna nie bierze na siebie odpowiedzialności za to, co się stać może.

I w Drohobyczu przerwano strejk.

Drohobycz 15 grudnia.

W myśl uchwał powziętych w Borysławiu praca w rafineryach i salinach została z powrotem podjęta. Jak w całem zagłębiu, tak i u nas strejk miał przebieg zupełnie spokojny. Czekamy wraz z całą klasą robotniczą zagłębia do nowego roku.

wym strajkiem, który motyują ciężkimi warunkami aprowizacyjnemi.

ZAKONCZENIE STRAJKU TRAMWAJARZY.

Dnia 12 bm. odbyło się w sprawie strajku tramwajarzy posiedzenie.

Po długich pertraktacyach zostało osiągnięte porozumienie.

Pracownicy tramwajowi otrzymali, zależnie od pensyi, 20, 15 i 10 proc. podwyżki, 25 proc. dodatku drożyźnianego, 100 mk. premium, 250 mk. jednorazowego dodatku drożyźnianego, 150 mk. świątecznych, oraz gwarantowany deputat żywnościowy za cenę niższą o 100 mk. od cen rynkowych.

Od południa 13 bm. ruch tramwajów w mieście był zupełnie normalny.

—o—

Walki między włoskiemi wojskami rządowemi a ochotnikami D'Annunzia.

ZURYCH. 14 grudnia. Według wiadomości z Fiume oddziały D'Annunzia (orditti) otwarły na moście między Rjeką a Suzakiem ogień na Suzak; poczem wtargnęły na plac Jelaczica, gdzie wywiązała się zacięta walka wręcz między nimi a rządowemi wojskami włoskiemi.

Po przerwaniu walki obie strony ustawiły karabiny maszynowe. D'Annunzio w przemowie do swych żołnierzy powiedział: Cały świat jest przeciw nam. Teraz także zostaje zmuszona ojczyzna nasza, Włochy, zwrócić się przeciw nam, by zniszczyć wolność Rjeki. Jeżeli zawiedzie nas nasza wiara we Włochy, podejmiemy bój z całym nawet światem (!).

Z nad granicy Istryi donoszą o ciągłych starciach między regularnem wojskiem a oddziałami D'Annunzia.

—o—

Strajki w Warszawie.

STRAJK ROBOTNIKOW MŁYNARSKICH.

Warszawa, 15 grudnia.

Warszawie grozi brak mąki. Zastrajkowali bowiem robotnicy młynarscy.

Świeżo właściciele młynów wystąpili byli do rządu z wnioskiem o podwyższenie wynagrodzenia za wymiał ziarna. Rząd wniosek odrzucił. Niemal bezpośrednio potem wybuchnął strajk robotników.

W sobotę zastrajkowali nadto żydowscy pomocnicy handlowi, żądając podwyżek 200 proc. płacy.

STROŻE GROŻA STRAJKIEM.

W ministerstwie pracy i opieki społecznej odbywały się rokowania pomiędzy właścicielami domów a stróżami.

Żądania stróżów są następujące: 1) podwyżka pensyi o 100 proc., 2) trzynasta pensya (na zakup ziemniaków).

Dozorcy w razie odmowy grożą natychmiasto-

Austrya przechodzi pod administracyę koalicyi.

WROCŁAW. 14 grud. „Breslauer Ztg." donosi z Bazylei: Najwyższa Rada uchwali dzisiaj, w jakiej formie ma być przejęta administracya państwa austryackiego przez koalicyę. Najwyższa Rada zamierza przedewszystkiem wziąć w dzierżawę na czas dłuższy koleje austryackie.

—o—

FELIKS HOLLAENDER. 43

JEZUS i JUDASZ

tłóm. MARYA BIANKA.

(Ciąg dalszy).

Nie opuścił niczego: jak Guścia w zasadzie nie dała mu nigdy żadnego powodu do tego, jak jego szał pędził coraz dalej, jak stał się bestyą, zupełną bestyą, straciwszy panowanie nad zmysłami. A potem, ta zimna kąpiel! Jak odważnie, uczciwie i serdecznie zachowała się ona wobec niego, zbrodniarza.

A teraz niech go on, Höfke, odtrąci kopnięciem od siebie, jak na to zasłużył; i jutro już opuści ten dom, by mu nie naprzykrzać się swym wstrętnym widokiem.

Milcząc podał mu Höfke rękę. Na to rzucił się Silberstein na ziemię zanosząc się gorącym, rozdzierającym płaczem.

Höfke zaś zmęczony opadł na swe poduszki. On widział, jak się to wszystko rozwiaiało w tych długich dniach jego choroby, i wszystko wydawało mu się tak naturalne, tak zrozumiałe! Ale wszelkie uczucie gniewu, cała gorycz znikła w chwili uświadomienia, że jego dziewczyna — można jej było zarzucać, co kto chciał — w stosunku swoim do niego była bez skazy.

Cicho otwarły się drzwi. Chwilę obserwował Karol Truck tę scenę, następnie przybliżył się, bo aż do jego pokoju słychać było szlochanie Silbersteina.

Łagodnie podniósł go z ziemi.

I jak na obrazie pocieszający Jezus, położył mu rękę na plecach i namawiał go do nabrania odwagi.

Nie rozpaczać, przyjacielu... w ogniu dopiero hartuje się żelazo... niema człowieka bez winy!

VIII.

Zaczęła się wiosna.

Wiele tygodni jeszcze przed nominalnym końcem półrocza stawało się coraz próżniej i próżniej w salach uniwersytetu. Ławki świeciły coraz gęstszemi, pustemi miejscami, do widoku których przyzwyczaili się już profesorowie z biegiem lat z filozoficzną obojętnością.

U pewnego bardzo młodego docenta, który i podczas całego półrocza nie wielu miał słuchaczy, pozostał wreszcie Truck, ku swemu ubawieniu jedynym słuchaczem.

Nie byłoby mu wpadło do głowy w tym czasie opuścić jeden z wykładów. Punktualniej, niż zwykle, zjawiał się na miejscu. Lecz wkrótce ogarnęła go też przelotna tęsknota, kiedy widział, jak inni nie mogąc się doczekać końca półrocza, niecierpliwie pakowali swoje kuferki.

Ojciec zapytał go w jednym z listów, kiedy przybędzie do domu.

Teraz do domu? i całą komedyę zaczynać na nowo?! za nic w świecie! Wziął się zaraz do napisania listu, w którym prosił aby w interesie jego studyów na ten raz zrezygnowano z jego powrotu na wakacye.

Odpowiedź nadeszła od jego siostry. Pisała z polecenia ojca. Otóż ojciec chce — ponieważ jego studya już i tak dotąd tyle kosztowały — jeszcze i tę ofiarę ponieść i posyłać mu zwyczajną pensyę także i podczas wakacyi. Ona, jakoteż matka i siostry są bardzo zmartwione z tego powodu, że on nie przyjeżdża, zwłaszcza, że już od tygodni o niczem innem nie mówiły, jak tylko o jego powrocie. Ojciec jest teraz stale w złym humorze, choćby z powodu troski o słabe zdrowie matki, dlatego w domu jest smutno obecnie i dlatego cieszyli się wszyscy na jego przyjazd.

Ten list zmartwił go poniekąd. Coś w domu nie musiało być w zupełnym porządku; zdawało mu się, że między wierszami listu siostry wyczuwał jakieś przygnębienie.

A więc przeczekać! Jemu też nie było lekko na sercu — a czyż nie znał tych gnębiących nastrojów w domu rodzicielskim, wywoływanych tylko różnicami temperamentów? Jego obecność zwykle przyczyniała się tylko do tego, by jeszcze bardziej je zaostrzać.

W pierwszych tygodniach wakacyi pracował niestrudzenie. Przerabiał wykłady z prawa, ekonomię socyalną i filozofię. Miał, jak gdyby gorączkę pracy i sypiał tylko po kilka godzin.

Potem jednak przeniknęła członki jego budząca się wiosna i wypędziła go z pokoju... nazywał to pragnieniem natury.

(C. d. n.).

Ujęcie sprawców masowego mordu koło Żdziłuszek.

Lwów, 15 grudnia.

Pomordowani.

Nocą na 8 grudnia wracali ze Lwowa do Woli Żółtanieckiej trzema furami handlarze: Chaim Stein, Ozyasz i Jakób Bogenowie z Żółkwi, Leib i Izrael Kapelmacherowie, oraz Marya Wolf z Kraśniczyna i Hersz Klein wraz z wieśniaczką Maryą Gruszkiewiczową z Woli Żółtanieckiej. Wszyscy ci zostali zamordowani i obrabowani z gotówki a M. Gruszkiewiczową złoczyńcy ranili lekko strzałem.

„Prinz" odkrywa morderców.

Przybyły ze Lwowa inspektor pol. Socha z psem „Prinzem", dał mu obwąchać trupy pomordowanych i ślady morderców, prowadzące do lasu, i pies idący za tropem, odkrył miejsce w lesie, gdzie złoczyńcy czatowali na swe ofiary, następnie drogą, prowadzącą 6 kilometrów zaprowadził śledzących do wsi Woli Żółtanieckiej do zagrody Michała Walka i Hrycia Szeredki, Rusinów.

Ucieczka morderców.

Na wieść, że pies śledzi za mordercami, obaj wymienieni zbiegli. Pierwszy w kierunku Kamionki strumiłowej, którego narazie nieujęto, drugi do lasu sąsiedniego, gdzie go z pomocą psa wkrótce ujęto.

Co mówią zbrodniarze?

Hryć Szeredko, Ukrainiec, z zawodu cieśla, wraz z zbiegłym dawno już planowali obrabowanie Kleina. Krytycznej nocy zrobili zasadzkę w lesie OO. Dominikanów, uzbrojeni w karabiny, które mieli ukryte w lesie. Na pierwszej zbliżającej się furze jechał Klein z Wolfową, których Walko zastrzelił. Koń spłoszony wywrócił wóz do rowu, a sam wyrwał się z uprzęży i zbiegł. Następne fury, gdy się przybliżyły, były przez obu ostrzeliwane i tu Szeredko kolbą podobijał żądających. Wszystkich strzałów dali około 18, a gdy już się sprawili z żyjącemi, obrabowali trupów na ogólną sumę około 14.000 kor.

Przy Szeredce znaleziono 6.300 kor., niektóre z banknotów były krwią poplamione, wobec tego ostatecznie na drugi dzień przyznał się do mordu, podając te szczegóły. Obaj mordercy są młodymi ludźmi, bo ujęty liczy 24 lat, Walko zaś 23, i obaj są żonaci. W najbliższych dniach Szeredko stanie przed trybunałem sądu doraźnego.

—o—

Rada narodowa żąda okupacyi całego Śląska Cieszyńskiego.

CIESZYN. Pat. 15 grudnia. We Frysztacie i niemieckiej Lutyni odbyły się wczoraj olbrzymie wiece protestujące przeciw gwałtom czeskim. Na wiecu w Frysztacie, w którym brało udział około 15.000 osób, referowali poseł ks. Londzin i Reger, na wiecu w Niemieckiej Lutyni referował poseł Bobek i sekretarz związku metalowców Peller. Na obu wiecach przyjęto jednomyślnie następujące rezolucye: Doprowadzeni do ostateczności, zwracamy się do Rady narodowej księstwa Cieszyńskiego ze stanowczem żądaniem, by odniosła się do centralnego Rządu Warszawskiego o natychmiastową wojskowę okupacyę Śląska Cieszyńskiego aż po Ostrawicę,

celem obrony życia naszego i honoru Państwa. Gdyby przedstawienia Rady narodowej Księstwa Cieszyńskiego nie znalazły u Rządu warszawskiego należytego zrozumienia i posłuchu, żądamy stanowczo, aby Rada narodowa Księstwa Cieszyńskiego wyciągnęła z tego odpowiednie konsekwencye. W każdym razie oświadczamy uroczyście, że

nie cofniemy się nawet przed samoobroną.

Odpowiedzialnym jednak za skutki aktów wywołanych rozpaczą opinią całego społeczeństwa, czynimy Rząd Polski w Warszawie.

WARSZAWA. (Pat.). 15 grudnia. Dziś przybyła do Warszawy delegacya ze Śląska Cieszyńskiego, złożona z przedstawicieli wszystkich kół tamtejszej ludności z zamiarem przedstawienia Naczelnikowi Państwa i kompetentnym czynnikom rządowym niesłychanych szykan, jakich dopuszczają się Czesi na ludności polskiej poza linią demarkacyjną. Delegacya zwraca się do Rządu, by poczynił stanowcze kroki celem wyekzekwowania postanowień układu pokojowego z 3 lutego br. Deputacyę prowadzi prezes komitetu plebiscytowego Kunicki i sekretarz Rady narodowej ks. Brzóska.

JAPONIA BĘDZIE POPIERAŁA KOŁCZAKA.

WIEDEŃ. (Pat.). BK. z Paryża. Z Irkucka donoszą, że poseł japoński przy rządzie Kołczaka, Kato oświadczył urzędowo, iż stosunki rządu japońskiego do Kołczaka nie zmieniły się po opróżnieniu Omska i że Japonia będzie go nadal popierała siłami zbrojnemi i materyałem wojennym.

PRZYKRY WYPADEK CLEMENCEAU.

WIEDEŃ, 15 grudnia. (Pat.). B. K. Paryż 15 bm: (Hawas). Clemenceau w czasie podróży do Londynu na burzliwem morzu został rzucony o słup i odniósł lekką kontuzyę, mimo to mógł brać udział w posiedzeniach londyńskich. Lekarze stwierdzili złamanie żebra, które jednak nie jest niebezpieczne.

PARYŻ. (Pat.). Hawas. Clemenceau, powróciwszy do Paryża, wysiadł z trudem z wagonu z powodu kontuzyi, wynikłej z potknięcia się na pokładzie torpedowca podczas podróży do Londynu. Tłumy na dworcu urządziły mu gorącą owacyę. Po przybyciu do ministerstwa wezwał Clemenceau lekarza prof. Tuffiera. Mimo kontuzyi brał on udział w Londynie w licznych zebraniach, a natychmiast po powrocie do Paryża objął kierownictwo Rady Najwyższej. Oświadczył on, że przyjęcie w Londynie było nadzwyczaj serdeczne i że bardzo jest zadowolony z konferencyi z L. Georgem i innymi osobistościami i że nastąpiło zupełne porozumienie co do wszystkich kwestyi, wchodzących w rachubę. W najbliższym czasie zostaną zapadłe decyzye ogłoszone za pośrednictwem osobnej noty.

—o—

UCHWAŁY ZJAZDU LUDOWCÓW GRUPY "WYZWOLENIE".

WARSZAWA, 15 grudnia. (Pat). Zjazd Rady naczelnej P. S. L. (grupy „Wyzwolenie") przyjął po dwudniowych obradach wniosek posła Tuguta, wyrażający hołd Naczelnikowi Państwa oraz następującą rezolucyę: Rada Naczelna P. S. L. (grupa „Wyzwolenie") uważa rząd pana Skulskiego za wyraźnie prawicowy, ze względu jednak na ciężkie położenie państwa poleca posłom ludowym grupy „Wyzwolenie" poprzeć ten rząd — lecz tylko co do konieczności państwowych. Oprócz tego żąda zjazd natychmiastowego reaktywowania uchwały sejmowej w sprawie reformy rolnej z 10 lipca b. r., zastrzegając się przeciw ewentualnemu kompromisowi w tej sprawie. Następnie uchwalono domagać się przyśpieszenia załatwienia konstytucyi demokratycznej, po uchwaleniu której ma być Sejm natychmiast rozwiązany.

—o—

KONFERENCYA LONDYŃSKA.

WIEDEŃ, 15 grudnia. (Pat.). „N. Wr. Tagblatt" donosi, że na podstawie konferencyi londyńskiej nastąpiło dokładne rozgraniczenie sfery interesów gospodarczych i politycznych poszczególnych mocarstw w centralnej Europie i na Bałkanie. Słychać, że Austrya będzie odtąd oddana w sferę interesów Francyi.

—o—

Akcya bolszewików na północy.

PARYŻ, 15 grudnia (Pat.). Wedle informacyi z Helsingforsu wojska czerwone podjęły gwałtowną ofenzywę nad Narwią przyczem zostały odrzucone z wielkiemi stratami. Wedle doniesienia z Kopenhagi zaatakowały wojska czerwone także i front łotewski bez skutku.

—o—

NIEMCY WYSŁALI JUŻ ODPOWIEDŹ KOALICYI.

POZNAŃ. (Pat.). Rad. Nauen. Niemiecka odpowiedź na ostatnią notę została wysłaną w piątek wieczorem przez osobnego kuryera do Paryża. Misya niemiecka miała wyjechać w niedzielę wieczorem.

Nowiny z dnia.

Lwów, 16 grudnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We wtorek 16 grudnia o godz. 7 wiecz. po raz trzeci „Wąsy i peruka“, komedya w 3 aktach Józefa Korzeniowskiego w niezmienionej obsadzie.

WIEC OGÓLNO - AKADEMICKI w sprawie prowizoryum Galicyi wschodniej odbędzie się w środę 17 grudnia br. o godz. 4'30 po poł., na który Czytelnia Akademicka (dom akademicki, ul. Łozińskiego 7) ogół młodzieży zaprasza.

DEKLARACYA W SPRAWIE STATUTU NAJWYŻSZEJ RADY dla Galicyi wschodniej, dająca wyraz protestowi społeczeństwa polskiego przeciw wyrządzonej krzywdzie i motywująca powody, dla których na przyjęcie narzuconego statutu naród polski zgodzić się nie może, została wyłożona do podpisywania we Lwowie: w Kasynie i Kole liter.-artystycznem, w cukierni Zalewskiego przy ul. Akademickiej, w księgarniach Polskiej (Połonieckiego), Altenberga i Gubrynowicza, w sklepie kwiatowym Starcka i w sklepie Jana Pawłowskiego przy pl. Maryackim.

OBROŃCY LWOWA placówka Nr. 2 na Wólce pod dow. śp. kpt. Starcka, dowódcy pododcinków podchor. Łabowicza i Mirowskiego, zbiorą się w sprawie ważnej dnia 18 bm. przy ul. Senatorskiej 9 o godz. 5 po południu.

PODZIĘKOWANIE. Panu Andrzejowi Berlińskiemu za złożoną na moje ręce kwotę 500 koron dla wdów i sierót po poległych żołnierzach, jakoteż p. Karolowi Czudżakowi za złożone 2.000 koron na gwiazdkę dla żołnierzy załogi lwowskiej — składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie. — Emil Gologórski, gen. por.

ORGANIZACYA SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA. Rozkazem min. spraw wojsk. l. 2311 została utworzona z dniem 1 grudnia 1919 na obszarze DOG. Lwów „żandarmerya wojskowa“, której zadaniem jest pełnienie służby policyjno - wojskowej tylko w stosunku do osób wojskowych, co do osób zaś cywilnych, jedynie w przypadku przyłapania na gorącym uczynku. Dotychczas na obszarze b. Galicyi istniejąca „żandarmerya krajowa“ została z tymże dniem zniesioną i przetworzoną na „policyę państwową“ której zadaniem jest służba bezpieczeństwa tylko względem osób cywilnych. Żandarmerya wojskowa zachowuje swój dotychczasowy mundur. Umundurowanie zaś urzędników i funkcyonaryuszy policyi państwowej jest na sposób wojskowy, lecz z tą różnicą, że wszystkie dystynkcye, odznaki szarży etc. nie są, jak przy wojsku srebrne (białe), lecz złote (żółte).

ZDERZENIE POCIĄGÓW NA PERSENKÓWCE. W nocy na ubiegły poniedziałek przybył na stacyę Persenkówka zwyczajny pociąg osobowy ze Stanisławowa, który około godziny 10'30 mija się z pociągiem ciężarowym. Z powodu, że przewody telefoniczne były przerwane, kierownik ruchu nie miał żadnej wiadomości z głównego dworca, więc po 15 minutach zezwolił na odjazd pociągu osobowego. Tymczasem oba pociągi, idące na jednym torze, zderzyły się w okolicy betoniarni i dzięki dość powolnego tempa jazdy, uległy cztery wagony pociągu ciężarowego poza lokomotywami poważnemu zniszczeniu. Kilka osób w pociągu osobowym doznało kontuzyi i wstrząsu, poza tem na szczęście obeszło się bez wielkiego nieszczęścia. Ruch normalny na tej linii po kilkunastu godzinach podjęto na nowo.

AFERA AUTOMOBILOWA PRZED SĄDEM. Akt oskarżenia przeciw por. Tomaszowi Kwiecińskiemu już został wygotowany i obejmuje 5 stron pisma maszynowego. Wobec tego, że w aresztach sądu polowego panuje obecnie tyfus plamisty, rozprawa będzie się mogła odbyć dopiero po przeprowadzeniu dezynfekcyi. Następnie odpowiadać będzie za te nadużycia Krokowski, zaś Stankiewicz, Rosenmann i Prezl staną później przed sądem wojskowym D. O. G. przy ul. Zamarstynowskiej.

PAPIEROSY BULGARSKIE. We czwartek, dnia 18 b. m. po południu wszystkie trafiki we Lwowie rozpoczną pod nadzorem straży skarbowej i M. S. O. sprzedaż papierosów bulgarskich po cenie 60 hal. za sztukę. Nie wiadomo, dlaczego papierosy te są tak drogie — byleby choć były lepsze, jak poprzednie!...

PRZEMYCANIE TOWARÓW ZA GRANICĘ. Paskarze nasi używają tysięcznych sposobów, by robić milionowe interesa przez „przeszwarcowywanie“ towarów za granicę. Za zezwolenie na wywóz wagonu świec parafinowych do Rumunii ofiarują ćwierć miliona koron i t. d. Nie dziw przeto, że zdołali tak strasznie zdemoralizować łapówkami różne urzędy. Ostatnio przyłapali żołnierze 1 baon. 1 pułku strzelców w Śniatynie transport różnych towarów, pomieszczony w 30 wozach. Kupcy Truemmer Lipi r. Kreutammer i Rachel Zucker ofiarowali z miejsca 100.000 koron łapówki, lecz im się to nie udało, przeto wyjechali szukać szczęścia u innych władz.

Wobec tych stosunków należałoby, by kolejarze, mając na względzie dobro ludności i państwa, tropili sami podobne podejrzane transporty, bo cierpi na tem ogół, kosztem nielicznych paskarzy - morderców biednych i dzieci.

DO WIADOMOSCI WŁADZ WOJSKOWYCH. Jazda tramwajem lwowskim jest prawdziwą katorgą tak dla tłoczącej się publiczności jak i dla personalu miej. kolei elektr. Zachowanie się jednak w codziennie niemal powtarzających się wypadkach niektórych oficerów nakazuje nam w imię godności munduru, który dotąd przyzwyczajeni jesteśmy szanować, podnieść stanowczy protest.

W sobotę rano w tramwaju KD jakiś oficer w randze podporucznika groził spoliczkowaniem a następnie rewolwerem pewnej nauczycielce bo zwróciła uwagę jego służącemu, że depcze jej po nogach. Jona kobieta pod wpływem groźby rewolwerem leży od kilku dni ciężko chora.

Jakiś oficer sztabowy o niezwykłej w tych czasach tuszy zwymyślał konduktorkę, bo był przeciąg (!) w wozie.

Rewolwerem groził oficer bileterowi w teatrze, bo ten nie chciał go wpuścić do sali po rozpoczęciu przedstawienia.

Niestety, nie możemy podać nazwisk tych odważnych z obecnego frontu lwowskiego bohaterów, bo nie mają oni zwyczaju nawet na żądanie ich podawać, wypadki takie są jednak tak powszechne, że w imię, jeżeli już nie poszanowania godności ludzkiej, to honoru oficera polskiego zwracamy się do właściwej komendy wojskowej, aby temu rozwydrzeniu położyła kres.

KŁOPOTY Z TRAMWAJEM. Zygmunt A. Pfau wiózł wozem tramwajowym Ł J plecak z ziemniakami, wartości 160 kor. Nie mogąc wydostać się z wozu, z powodu ścisku, na przystanku, wysiadł sam, tymczasem wóz ruszył, a plecak z zawartością pozostał w tramwaju i przepadł bez wieści.

NIEUDAŁE WŁAMANIE. Do sklepu zegarmistrza-jubilera p. K. Gajewskiego przy ul. Sykstuskiej l. 31, w ub. niedzielę wieczorem usiłowali się przez wybicie otworu w murze od podwórza dostać włamywacze. Spłoszeni pozostawili na miejscu swe nowe narzędzia, służące do rozbijania kas.

ZAGINIONA. Elżbieta Juzwak, lat 26, wyszedłszy 6 b. m. z mieszkania p. Chaima Perlmutera przy ul. Słonecznej l. 26, przepadła bez wieści.

ZNALEZIONY KARABIN. Żołnierz straży bezpieczeństwa znalazł za bramą realności przy ul. Łyczakowskiej l. 47 ukryty karabin, który zdeponowano na policyi.

SPRZENIEWIERZENIE. Józef Porcks otrzymał od p. Zime Leibla, handlarza koni, zamieszkałego przy ul. Tkackiej, 38.000 kor., na zakupno koni. Pieniądze te jednak przepuścił na zabawy, bo znaleziono przy nim podczas aresztowania tylko 440 kor.

Z DNIA I NOCY. Ignacy Adler, lat 23. usiłował na pl. Solskich skraść pugilares z 130 kor. p. Emilii Szczutkowskiej. Ujęty, został osadzony w kozie.

Pani Waleryi Niskowej skradziono na pl. Krakowskim dokumenty osobiste i 100 kor.

—o—

Autonomia Indyi angielskich.

KOENIGWUERSTENBAUSEN. 15 grud. (Pat.) Z Londynu donoszą, że Izba lordów przyjęła w drugiem czytaniu ustawę, nadającą Indyom rząd autonomiczny.

—o—

Zjednoczenie Polaków wyz. mojż.

Agencya Zgody donosi:

Na zasadzie porozumienia między zorganizowanemi zrzeszeniami obozu polskiego wśród żydów we Lwowie powstała naczelna reprezentacya tego obozu, jako koło miejscowe Zjednoczenia Polaków w. m. wszystkich ziem polskich.

W skład Koła miejscowego Zjednoczenia Polaków w. m. wchodzą następujące organizacye: Związek Polaków w. m., Związek Równości obywatelskiej żydów Polaków, Tow. Akadem. Zjednoczenie, Związek kół młodzieży polskiej im. pułk. Berka Joselewicza.

Pozatem w skład zarządu Zjednoczenia Polaków w. m. wchodzi reprezetant mającego się reaktywować Koła T. S. L. im. Bernarda Goldmana.

Na posiedzeniu tem wybrano jednomyślnie przewodniczącym Zjednoczenia Prez. Dr. Filipa Schlichera, zastępcami przew. R. Wiktora Chajesa, Dr. Samuela Herschtala i Dr. Stanisława Krzemickiego, sekretarzami: Dr. Brunona Blumenfelda i Dr. Marcelego Panetha, zastępcą sekretarza p. Maurycego Karniola.

Zjednoczenie Polaków w. m. jest tedy w pierwszej linii uprawnione do interwencyi w sprawach obozu polskiego wśród żydów.

Z początkiem skonsolidowanej naczelnej władzy obozu polskiego wśród żydów we Lwowie łączy się zapowiedź energicznej i intenzywnej działalności nad uobywatelnieniem żydów w duchu polskim.

—o—

Pocz. Kasa Oszczędności przejmuje polskie konta czekowe z Wiednia

WIEDEŃ, 15 grudnia (Pat.). Pocztowa Kasa Oszczędności we Wiedniu zawarła z Pocztową Kasą Oszczędności w Warszawie układ na podstawie którego polskie konta czekowe ze starego rachunku koronowego mają przejść do Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie. Akcya będzie przeprowadzona w przeciągu miesiąca grudnia b. r. Wkładki, które polscy właściciele posiadają już w Wiedeńskiej pocztowej kasie oszczędności w ostemplowanych koronach austryackich pozostaną nienaruszone i będą dalej prowadzone w dotychczasowy sposób we Wiedniu. Układ odnosi się również do książeczek wkładkowych i umożliwia właścicielom, znajdującym się w Polsce, wycofanie swoich wkładek przez Pocztową Kasę Oszczędności w Warszawie. Wkońcu poruszono także myśl obrotu między obiema pocztowemi kasami oszczędności, co nastąpi dopiero wtedy, kiedy zezwolą na to stosunki walutowe.

Rosya kontrrewolucyjna a położenie na północy.

WARSZAWA. 15 grud. (Pat.) Rad Nauen, 13 bm. Prezydent ministrów rosyjskiego rządu północno-zachodniego Liazonow w rozmowie z pewnym korespondentem finlandzkim powiedział co następuje:

Rząd nasz dąży do zjednoczenia wszystkich antibolszewickich żywiołów Rosyi, Finlandyi i państw bałtyckich, a wobec tego będzie usiłował przeprowadzić w Paryżu uznanie niepodległości Finlandyi i Estonii. Zawarcie formalnego pokoju między Estonią a Rosyą sowiecką uważam za wykluczone, a co najwyżej może się tam ułożyć stosunek podobny do tego, jaki panuje między Finlandyą a Rosyą, t. j. wstrzymanie działań wojennych. Wszystko zresztą pozatem będzie zależeć od stanowiska Anglii. Resztki naszej armii północnej wynoszą 8000 ludzi, do tego dodać należy oddziały Bermonda, których reorganizacyę powierzono gen. Glasenapowi. Judenicz pragnie przerzucenia tych wojsk na inny teren wojenny, wszelako dokonanie takich transportów byłoby połączone ze zbyt wielkimi trudnościami.

—o—

Biliński żegna się.

WARSZAWA, 14. grudnia. (Pat.) Wczoraj b. minister Skarbu dr. Leon Biliński żegnał się ze swoimi współpracownikami i powiedział między innymi co następuje:

Przyznaję się do dwóch błędów

popełnionych na początku i na końcu mego urzędowania. Moim pierwszym błędem było to, iż wyczytawszy w dziennikach, że w lipcu br. ma się odbyć wymiana banknotów i przybywszy do Warszawy w lipcu nie dowiedziałem się zaraz, czy owe nowe banknoty są gotowe. Byłem tego pewnym, że rząd musi już je mieć. Dopiero gdy objąłem urząd ministra Skarbu dowiedziałem się, że tych banknotów jeszcze niema. Ten sam błąd popełniło całe społeczeństwo nie chcąc wiedzieć, że jak długo niema nowych banknotów, których wydrukowanie potrwać musi 3 do 4 miesięcy, tak długo nie można przystąpić do wymiany.

Drugi błąd popełniłem wczoraj jak przyznaję z całą samowiedzą. Szereg moich przyjaciół politycznych radził mi, bym choć z poświęceniem własnej ambicyi zachował swoją pracę dla dobra Skarbu Polskiego. Otóż ze strony tych przyjaciół proszono mię bym się udał do posła Witosa i przedstawił mu, że zarzuty, które mi ogólnie czynią, mijają się z prawdą. Było to błędem taktycznym, bo wyglądało to na ubieganie się o posadę. A jednak musiałem ten błąd popełnić, bo gdybym go był nie zrobił, byliby mi przyjaciele zarzucili, że byłbym pozostał na urzędzie, gdybym był odwiedził posła Witosa.

Powiedziano mi, iż zamówionych banknotów we Wiedniu, Londynie i Paryżu wydrukowano w 3-ch miesiącach 1,400.000 a nam potrzeba 15 miliardów. Nie zrobiłem błędu, postawiwszy 10 przykazań, gdyż wprowadziłem przez to do skarbowości polskiej zasady europejskie, które nie będą cofnięte. Nie zrobiłem błędu gdym utworzył komitet ekonomiczny ministrów, gdyż kto brał w nim udział, widział, jak wiele rzeczy on zrobił i załatwił, jak spełniał swoje zadanie administracyjne i ekonomiczne. Nie popełniłem błędu zaciągając pożyczkę amerykańską u firm, które mi jak najgoręcej polecili pp. Paderewski i Skrzyński oraz poseł amerykański. Sądzę wreszcie, że nie popełniłem błędu starając się o to, ażeby zagranicą żadna misya nie czyniła zakupów bez wiedzy naszej i oparłem się zakupom, uskutecznionym przez p. prezydenta ministrów, Ja pierwszy przyznaję, że p. Paderewski ma wiekopomne zasługi przez to, iż przygotował sprawę Polski w Ameryce, jemu też mamy do zawdzięczenia 14 punktów Wilsona. To jest jego zasługa wiekopomna. Ale z tego nie wynika,

ażeby szef gabinetu przez zakupy mógł zaciągać około 2 miliardy pożyczki zagranicznej pod warunkami które po części uwłaczają honorowi polskiemu.

Musiałem się temu sprzeciwić i to było źródłem przesilenia gabinetowego. Było niemożliwem, ażebym się był mógł posunąć do ustępstw w tej sprawie dla pozostania w gabinecie. Nigdy w życiu nie będę żałował, iż wstąpiłem na tę drogę.

O ile zaś chodzi o program, to przedstawiłem go w Sejmie w październiku, kiedy przypuszczałem, że mam przed sobą około 1 rok, aby ten program w życie wprowadzić. Panowie wiedzą, jak ten program wygląda. Najpierw musiałem zrobić porządek tutaj w naszym budżecie. Pan szef sekcyi referent budżetu ma w tegorocznym budżecie podwalinę, na której można dalej działać, ażeby naszą gospodarkę skarbową utrzymać w porządku. Przygotowałem podatek dochodowy i spadkowy, które będą wniesione do Sejmu, omawiałem także sprawę skarbowości samorządnej, co wchodzi w skład naszego programu.

Właściwy zaś wielki program miał się rozpocząć w marcu br.

W marcu mieliśmy unifikować banknoty, w marcu mieliśmy wnieść ustawę bankową, zarządzającą wprowadzenia złotego polskiego, opartego na częściowem pokryciu w złocie, w marcu mieliśmy zorganizować Bank polski celem wyjścia z tego stanu chaotycznego. Mieliśmy od 1. kwietnia wprowadzić nowy budżet i nowy szemat płac podwyższonych dla pracowników państwowych, oparty na stwierdzonej potrzebie pracowników kategoryi najniższej i dalsze ustalenie płac kategoryi wyższej, przyczem studya akademickie, stan rodziny miały stanowić uzasadnioną podstawę dla podatku. W kwietniu mieliśmy przeprowadzić pożyczkę dobrowolną przez wprowadzenie 3 kategoryi premiowej, losowej i asekuracyjnej. W końcu w kwietniu mieliśmy spłacić jeden i ćwierć miliarda długu asygnat.

W końcu zamierzałem wprowadzić znaczny podatek majątkowy.

Wszystko to razem jest programem. W Sejmie rozprawiać o programie, było dla mnie rzeczą mniej pilną od programu samego. W starej monarchii miałem personal wyszkolony i mogę powiedzieć, porównawszy go z tutejszym, że z naszym personalem doskonale się pracowało. Z tego szczupłego grona pracowników utworzy się z czasem doskonałe ministerstwo Skarbu, które będzie wzorem dla innych ministerstw.

—o—

Masowy mord marynarzy niemieckich.

SPRAWCA RZEZI UWOLNIONY.

Na 11. marca 1919 r. wezwano członków dywizyi ludowej marynarki w Berlinie, aby zgłosili się po żołd na ul. Francuską, gdzie znajdował się ich lokal kasowy. Dywizya ta podczas listopadowego przewrotu w r. 1918 zorganizowała się jako wojsko rewolucyjne, a podczas niepokojów marcowych znalazła się w konflikcie z wojskami rządowemi. Dlatego Noske rozwiązał ją 7. marca. Ich „szef personalny" ułożył się z komendantem republikańskiej obrony żołnierskiej, któremu dywizya była podległa, że należący się marynarzom 10-dniowy jeszcze żołd (gdyż według kontraktu należało im się 10-dniowe wypowiedzenie) zostanie wypłacony. W tym też celu wezwano marynarzy na 11. marca na ul. Francuską.

Mimo, że cała sprawa nie dawała powodu do żadnych obaw, z brygady Reinhardta, podległej generalnej komendzie, wyszedł rozkaz, „aby przy tej sposobności uwięziono możliwie jak najwięcej członków dywizyi marynarki ludowej".

Wypełnienie tego rozkazu polecono porucznikowi Marlohowi. Polecił on w nocy obsadzić ul. Francuską i aresztować wszystkich marynarzy, którzy się zgłaszali po odbiór żołdu. Do południa uwięziono około 300 osób. Z tych uwięzionych tegoż dnia popołudniu

zostało 32 rozstrzelanych bez żadnego powodu, oczywiście bez śledztwa i wyroku.

Ten masowy mord zarządził porucznik Marloh. I tego Marloha

sąd wojenny w Berlinie uwolnił dnia 9. bm. od oskarżenia o zabójstwo.

skazując go jedynie „za niedozwolone oddalenie się z swego oddziału" na 3 miesiące twierdzy.

Dobre czasy dla morderców w Niemczech, z których nie można wytępić ducha militaryzmu.

Sposób dokonania rzezi przy ul. Francuskiej, przechodzi wszelkie straszne czyny, dokonywane w porewolucyjnych miesiącach w Niemczech. Marloh zeznał na rozprawie, że pułkownik Reinhardt przesłał mu wskazówkę, aby „postępować z całą energią, gdyż powolnością i słabością nie daleko się zajdzie". Marloh kazał wszystkim ujętym maszerować przed sobą i rozdzielał ich na prawo i lewo.

Ci, którzy wyglądali inteligentnie i których dlatego uważał za podżegaczy, musieli stanąć po jednej stronie

po drugiej wszyscy, posiadający lepszą odzież, odzież ta bowiem — według jego przekonania — mogła pochodzić tylko z rabunku.

Na zapytanie prezydenta, czy przegląd, przeprowadzony z takiego punktu widzenia, nie budził w nim żadnych wątpliwości, odpowiedział Marloh, że dla niego było pewne, iż mimo wszystko coś się stać musi. To „coś", co się stać musiało, było rzezią masową.

Wtedy to otrzymał Marloh nowy rozkaz z brygady Reinhardta, który brzmiał:

Proszę oświadczyć por. Marlohowi, że pułk. Reinhardt jest bardzo wściekły, iż postępuje zbyt powściągliwie z 300 marynarzami.

Powinien zrobić jak najwydatniejszy użytek z broni

nawet choćby miał rozstrzelać 150 ludzi.

Ludzi, wybranych poprzednio, na podstawie wyżej opisanego przeglądu, wyprowadzono na dziedziniec, gdzie ich wystrzelano jak dzikie zwierzęta. Śledztwo wykazało, że wśród zamordowanych znajdowali się całkiem niewinni, którzy w krytycznym dniu przypadkowo znaleźli się przed domem w ulicy Francuskiej, a nawet należeli do załogi banku państwowego, której nienaganne zachowanie się zawsze chwalono.

Z komisyi aprowizacyjnej.

Mąki na święta dadzą ćwierć kilograma. — Cukru niema. Brak taryfy na żywy towar przyczyną drożyzny mięsa.

Dnia 13. grudnia 1919 odbyło się posiedzenie Komisyi Aprowizacyjnej pod przewodnictwem p. r. Laskownickiego.

P. prezydent Neuman przedstawił stan zapasów artykułów spożywczych, których nie ma w dostatecznej ilości; mąka chlebowa wystarcza zaledwie na 10 dni, ziemniaki w ostatnich czasach zaczynają w większej ilości nadchodzić, tak, że będzie można o ile mrozy nie nadejdą, wszystkich mieszkańców zaopatrzyć na zimę.

Mąki na święta otrzyma ludność tylko po ćwierć kilograma na osobę

gdyż niestety na większą racyę nie starczą oszczędzane od kilku miesięcy na ten cel zapasy.

Cukru na razie niema jeszcze na grudzień.

Nad tem sprawozdaniem wywiązała się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos prawie wszyscy obecni.

P. r. Lang domagał się pouczenia personalu sklepowego, aby z publicznością, zmuszoną nieraz do bardzo długiego czekania na mrozie lub deszczu w ogonkach, obchodził się uprzejmie.

Również podniesiono sprawę wypieku chleba, który znowu daje powód do licznych zażaleń.

Postanowiono zaostrzyć kontrolę zarówno nad młynami, jak nad piekarniami. (Czy Koźmiński będzie ją dalej prowadził? — prz. red.). Na wniosek p. r. Maksymowicza uchwalono zwrócić się do Prezydyum, by smalec na czas przedświąteczny rozdany był także do większych konsumów i do sklepów rejonowych po kilka w każdej dzielnicy.

W końcu posiedzenia p. dyr. Krzyształowicz przedstawił stan na targach bydła we wschodnich powiatach Małopolski i stosunki handlowe w rzeźni miejskiej. Żywego towaru jest nawet w wyczerpanych wojną powiatach

więcej o 30 proc. niż w roku 1914

w innych zaś stan bydła jeszcze korzystniej się przedstawia. Brak taryfy na żywy towar zbyt rozhulane pośrednictwo powoduje zwyżkę cen mięsa, nie ma jednak obawy, by tego artykułu żywności brakło.

Bliższemu omówieniu tej sprawy poświęcone będzie następne posiedzenie.

—o—

Komunikaty.

ZARZĄD UNIWERSYTETU LUDOWEGO odbędzie posiedzenie we wtorek o godz. 6'30 wieczorem w lokalu pl. Akademicki 1, I. p.

PEŁNE ZEBRANIE członków Spółki współdzielczej ślusarzy, tokarzy, kotlarzy i t. p. odbędzie się we środę dnia 17-go b. m. o godz. 6-tej wieczór, w sali metalowców, ul. Ormiańska I. 31. Jawcie się jak najliczniej, — sprawy bardzo ważne!

PRENUMERATĘ na „Dziennik Ludowy" można składać u sekr. Badzickiego w organizacyi pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, ul. Brodzka l. 69, codziennie w godzinach popołudniowych od 4-tej do 6-tej wieczorem.

Protest żołnierzy przeciwko decyzyi co do Galicyi wschodniej.

My żołnierze, którzyśmy krwią naszą zrosili każdą ulicę Lwowa, każdą piędź ziemi Galicyi wschodniej, protestujemy jak najenergiczniej przeciwko decyzyi co do niej, wydanej przez koalicyę.

My, którzy obecnie na kresach walczymy z bolszewikami, zapytujemy, w jakim celu koalicya każe nam zajmować Kamieniec Podolski, Płaskirów itp. i walczyć z bolszewikami a równocześnie w chwili, kiedy Ukraińcy zupełnie rozproszeni, przyznaje im Galicyę. — Protestujemy przeciwko takiej hipokryzyi niewytłumaczonej niczem innem, jak chęcią zrobienia olbrzymich interesów na naszych skarbach ziemskich.

Protestujemy przeciwko takiemu lekceważeniu naszych praw i zapytujemy, jakiem prawem przedstawiciele tejże koalicyi śmią jeszcze panoszyć się po naszych miastach wykupując i wywożąc co najlepsze?

Czy jeszcze zawsze śledzą słuszność naszych żądań?!

My, żołnierze z dalekich kresów wschodnich, wołamy do was kolegów ze szkoły Sienkiewicza, z pod Cytadeli, placu Bema itd. i do Was, którzyście patrzyli na morderstwa barbarzyńskie Ukraińców, na tragedyę w Sokolnikach, Złoczowie i niezliczonych innych miejscach, — którzyście patrzyli na poległych wśród gruzów bombardowanego Lwowa — wołamy do Was, łączcie się z nami w proteście! Myśmy gotowi nie raz, ale trzy razy o głodzie i chłodzie, do ostatniej kropli krwi bronić naszych praw, naszej Galicyi wschodniej.

Niema siły moralnej, a tembardziej fizycznej, któraby zmusiła nas do oddania jej Ukraińcom!

Jeżeli koalicya nie może zmusić pokonanych Niemców do oddania ziem zagrabionych nieprawnie, to jakiem prawem, chce wywierać gwałt na nas?!

Nie oszaleliśmy do tego stopnia i miast i ziem nie pozwolimy sobie zabierać! Wzywamy rząd, by oznajmił o naszym proteście koalicyi, o proteście, który nie pozostanie głosem wołającego na puszczy, jak ongiś było w Brześciu, bo my mamy broń w ręku i bagnetem wytyczymy sobie granice!

Każde pogwałcenie naszych świętych praw gwałtem odeprzemy!

Nie uznajemy zapadłej decyzyi i słyszeć o niej nie chcemy!

Z naszych piersi nie dawno na bagnety ukraińskie wystawianych wznosimy okrzyk: „Niech żyje polski Lwów! Niech żyje polska Galicya wschodnia!"

—o—

Następują liczne podpisy żołnierzy z 4 Dyw. piechoty byłych obrońców Lwowa i innych, których to podpisów z powodu wielkiej liczby nie umieszczamy.

Wiec Polsk. stron. Ludowego protestuje przeciw prowizoryum w Galicyi wschodniej.

Przemówienia posłów Bojki Dąbskiego i Bryła. — Rezolucya wiecu.

Wiec protestujący przeciwko uchwale Rady Pięciu, która wprowadza groźny stan prowizoryum w Galicyi Wschodniej, odbył się w niedzielę przed południem w wielkiej sali Sokoła-Macierzy.

Wiec, zwołany przez Polskie Stronnictwo Ludowe „Piastowców", zgromadził liczne rzesze rozmaitych warstw ludności.

Zagaił wicemarszałek Sejmu pos. **Bojko** zapowiadając, że w obronie Galicyi Wschodniej staną wszyscy i ziemi, krwią przesiąkniętej, nie oddadzą mimo wyroków koalicyi. Odczytał następnie list od b. posła do Dumy petersburskiej, Manterysa, który przyjęto burzliwymi oklaskami.

Po wyborze prezydyum wiecu (pos. Bojko, Kwieciński i dr. Szarota) przemówił pos. **Dąbski** wykazując potworność koncepcyi jakiegoś nieokreślonego organizmu państwowego i płynące stąd niebezpieczeństwa dla państwa polskiego. Odcięcie Galicyi Wschodniej od Polski — to godzenie w byt państwa naszego. W przyszłości Rosya, łącząc się z Czechami, opasze Polskę wrogim pierścieniem, skazującym ją na zgubę, gdyż zamykającym ją od szerokiego świata na południe, podczas gdy na północy zagrażać nam wciąż będą Niemcy. Gdy mówca podkreślił, że bez Lwowa, bez wschodniej Galicyi nie wyobraża sobie Polski, powitano to potężną burzą oklasków. Następne słowa wywołały wielką wrzawę wśród słuchaczy endeckich na sali, pos. Dabski stwierdził bowiem, że na zebraniu niedawnem we Lwowie pod przewodnictwem p. Cieńskiego, uchwalono w sprawie tej nie protestować drogą wieców i zgromadzeń ludowych, ale zbierać podpisy na cichy protest w formie deklaracyi. Przerywania na sali trwały dłuższą chwilę. Słuchacze endeccy wołali, że to „nieprawda". Milczeć jednak musieli, gdy za chwilę poseł Bryl przeczytał dosłowny tekst sprawozdania, ogłoszonego w całej prasie, a świadczącego o uchwale powyższej. Gdy się uciszyło, pos. Dąbski mówił dalej, wykazując, że stosunek nasz do Anglii jest niejasny, przytem nie mamy jednolitego programu co do Wschodu. Nasza polityka zagraniczna poniosła same klęski, cóż bowiem mogła Polska mniej dostać?! Wskazując na Anglię, jako głównego zwycięzcę w tej wojnie, zaleca mówca uzgodnienie polityki polskiej z polityką angielską. Nakoniec oświadcza, że traktatu, który jest traktatem rozbiorowym Polski, Sejm ni rząd nigdy nie podpisze!

Rezolucyę, łączącą głos protestu Żydów-Polaków przeciw krzywdzie narodu polskiego, przedstawił imieniem Koła T. S. L. im. B. Goldmanna p. **Szueman**:

Pos. **Bryl** wzywał do skonsolidowania się wewnętrznego, aby można było utworzyć silny front zewnętrzny. Podkreślał, że ponosząc tyle ofiar na walkę z bolszewikami, co jest w interesie koalicyi, mamy też prawo żądać, co nam się należy! Mówca domaga się pociągnięcia do odpowiedzialności delegacyi polskiej w Paryżu, która dopuściła do tego stanu rzeczy — twierdzi też, że zadaniem naszem jest dziś oprócz protestu, odpowiednia administracya b. wschodniej Galicyi.

Wystąpił następnie p. **Cieński**, broniąc endecyi, poczem zabrał głos tow. dr. **Loewenherz** zwracając uwagę na doniosłość momentu, wymagającego skupienia sił i woli, gdyż koalicya śledzi, jak reaguje społeczeństwo polskie wobec uchwały Rady Pięciu. Statut, narzucony nam, rani godność narodu polskiego, naród też nigdy się nań nie zgodzi.

Przewodniczący odczytał następnie deklaracyę mieszkańców Wiśniowczyka w pow. Podhajeckim.

Przemawiał jeszcze p. Szczepański, dr. Wereszczyński, dalej włościanin z Siemianówki, składając ślubowanie, że lud polski nie dopuści do oderwania ziemi tej od Polski, pos. Grzędzielski, p. Wrażej oraz ponownie pos. Dąbski.

Rezolucya, przedłożona przez p. Wasunga i uchwalona jednogłośnie, brzmi:

Zebrani na wiecu Polacy wszystkich stanów ze Lwowa i powiatów b. Galicyi wschodniej, oświadczają, że naród polski uważa wschodnią Małopolskę za nieodłączną część państwa polskiego i na prowizoryum, oraz jakiekolwiek ograniczenia naszych praw do tej ziemi nigdy się nie zgodzi.

Wzywamy Sejm, Rząd i delegatów na konferencyę pokojową, by traktatu przedłożonego nie podpisali i by wytężyli wszystkie siły w obronie wschodniej Małopolski, a cały naród stanie za nimi i zamachy przeciw wschodniej Małopolsce zwycięsko odeprze.

—o—

Z Drohobyckiej gospodarki

Klika magistracko-paskarska trzyma się kurczowo swego stanowiska w zarządzie miasta, mimo wyrażenia jej votum nieufności przez ogólny Wiec obywatelski, który powszechnie, przez ogół tutejszego społeczeństwa uznany jest za wyraz woli wszystkich obywateli miasta Drohobycza.

Ponieważ wiec obywatelski uznał za konieczność zorganizowanie kooperatywy obywatelskiej i wybrany Komitet obywatelski przystąpił już do akcyi, klika rozpoczęła energiczną kontrakcyę, gromadzenie kapitałów pod płaszczykiem kooperatywnym, a w skład kooperatywy tego nowego zupełnie typu wchodzą znani w Drohobyczu paskarze.

Magistrat też postanowił poczynić pewne ulepszenia w administracyi aprowizacyjnej, bo pomianował swoich adherentów a właściwie członków Rady przybocznej komisarzami dla zwalczania lichwy, między którymi siedzi radny miasta p. Berger, cieszący się w mieście jakiemś mniej wyraźnem pokrewieństwem z burmistrzem, właściciel sklepu rejonowego. Jak to zwalczanie lichwy będzie wyglądać, nikt tutaj nie łudzi się.

Ale jeszcze mniej żywotną jest akcya w spieszeniu z pomocą ludności żyjącej w nędzy, nie mającej tygodniami kęsa chleba w ustach, konającej na bruku.

W ochronce np. dla sierót panuje taka straszna dola dzieci, pozostawionych na łaskę sióstr dobrodziejek, że wszelkie opisy byłyby za słabe, by prawdę skreślić w rzeczywistych barwach. Dzieci 10-cio letnie używa się do noszenia wody, rąbania drzewa i do innych ciężkich robót fizycznych, biada zaś dziecku, któreby nie wykonało poleconych mu prac, bo za karę dostaje się winowajca do ciemnicy piwnicznej.

Dzieci skarżyły się, że mateczki gotują im zdechłe króliki, lecz że nie mogły tego pokarmu jeść.

Do szkoły przychodzą dzieci ochronki w tak wynędzniałym stanie, że zasypiają z wycieńczenia. Wprawdzie Starostwo stworzyło Radę Opiekuńczą, mianowało płatnego urzędnika Rady, który pobiera wcale pokaźną płacę, dotychczas jednak nie wykazał żadnych plonów swej pracy.

Starosta, jako przewodniczący Rady, dotychczas nie poczuwał się do obowiązku zwołać posiedzenia tejże. Apelujemy do starosty p. Hawrota, żeby, jako przewodniczący Rady, zajrzał w mury ochronki i żeby okiem swojem złagodził los naszych dzieci, pozbawionych opieki i serca rodziców.

—o—

Artyści lwowscy — żołnierzowi polskiemu.

Serdeczny podarek złożyli artyści lwowscy opery, dramatu i operetki żołnierzowi polskiemu, oczekującemu Wigilii wśród okopów w polu. Liczna drużyna aktorska, rozdzielona na cztery grupy, od godziny 12 w południe do północy darzyła kolejno całe rzesze słuchaczy w szeregu głównych lokali restauracyjnych i rozrywkowych skarbami swego talentu, a w zamian płynął grosz ofiarną a chętną dłonią rzucany na umilenie żołnierzykom „Gwiazdki". Śródmieście rozbrzmiewało ożywieniem. Tłumy całe spieszyły do lokalów, gdzie ulubieńcy i ulubienice publiczności pp. Korolewicz, Argasińska, Bölke, Barwińska, Michułowicz, Lichtensteinówna, Jankowska, Nowacki, Niemirycz, Okoński, Frączkowski i inni zbierali zasłużone, entuzyastyczne oklaski. Senzacyą prawdziwą było pojawienie się „Wesela zamarstynowskiego" na ulicach Lwowa, które sunęło z fantazyą na zielenią przybranem aucie. Powodzenie też miało szalone, zwłaszcza, że brali tu udział pp. Bogdanowicz, Kasprowiczowa Justian, Folański, Sieniawska, Miłosza, Zbrojowski; ogromne też zainteresowanie wzbudziły „lotne koncerty", które się zaczęły występami u Musiałowicza, w cukierniach Sotschka, Zalewskiego, w restauracyach George'a, Imperial i innych. Okolicznościowym wierszem Kozłowskiego który sam autor wygłaszał, otwarto koncert. Następnie wesołą rzecz opowiadał p. Boelke, zaś chórowi dyrygowali kapelmistrze: Lehrer, Rodziński, Wolfstahl.

Stadler. Korolewicz - Waydowa odśpiewała pieśni legionowe. Śpiewali pp. Łowczyński i Woliński, deklamowała p. Jankowska. Po południu po koncercie w „Gwieździe" występywał p. Kuligowski, p. Burłacka, p. Wołński i balet dzieci. Następnie w salach ratusza odbył się raut pod przewodnictwem p. Waydowej, która również tu śpiewała, oraz panie Śmigłowska, Hinglerówna, pp. Łowczyński, Okoński i Wołński, na skrzypcach grała p. Wolfstahlówna, deklamowała p. Hałacińska. Wszędzie zbierali liczne datki i oklaski. Następnie artyści grupami udali się po restauracyach i kawiarniach, a o północy zakończono kwestę w kasynie „Końskiem". Wszyscy artyści teatru nie żałowali trudu dla żołnierza polskiego. Niemało do sukcesu przyczyniły się panie: Lipowska, Marynowiczówna, Wernicz, Żmijewska, Załęska, Niemirycz, Łozińska, panowie: Boelke, Ordon, Wikliński, Kozłowski, Czaki Jeliński, Mann, Niedzielski, Głowacki i Faliszewski. Po obliczeniu kasy okazało się, że zebrano 24.000 koron na gwiazdkę dla żołnierza polskiego

—o—



Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 13.